OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 27 stycznia 1924 r. Nr 4.

# LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Kosztuje:
Kwartalnie — 480000 Mkp.
Za granicą — 600000 Mkp.
Do Ameryki — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena numeru 40.000 Mkp.
Cena ogłoszeń: według umowy.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Egzemplarz obowiązkowy

## NOWE DROGI.

Polska jest państwem zorganizowanem i opartem na konstytucji a więc na prawach, dających jej ustrój polityczny niespełna od dwóch lat. Budował tę konstytucję pierwszy Sejm wśród nader ciężkich warunków. Pożoga wojenna szalała na wszystkich prawie jej granicach. W okresie tym przeszliśmy najazd bolszewicki. Zdawało się wszystkim w Europie, że tego naporu Polska nie wytrzyma. Na szczęście okazało się, że Polska potrafi zmóc groźną fizyczną siłę bolszewicką, której nie podołali ani Wrangle ani Denikiny z pomocą Zachodu.

Od wschodu szedł jednak nie tylko napór fizyczny, ale co gorsza, moralny. Rosja głosiła rzekomo najbardziej demokratyczne hasła— głosiła panowanie ludu chłopskiego i robotniczego, a jakie to były hasła to najlepszym dowodem, iż demokracja legła tam pokotem pod stopami czerwonego caratu. Ale zaraza postępu bolszewickiego nie ominęła nas. Szczepiona od wschodu myśl o wszechwładztwie ludu, znalazła dosadny wyraz w naszej konstytucji. Licytowali się jej twórcy w postępowości. Obdarzyli społeczeństwo rozległemi prawami, dali obywatelom tyle praw, że w tym zapale zapomniano o samem państwie. Wszechwładza ludu znalazła najlepszy wyraz w instytucji Sejmu, który jest potęgą przez 5 lat nieśmiertelną i w niemocy władzy prezydenta Rzeczypospolitej, który bezsilny patrzeć musi, jak ten Sejm niezdolny stworzyć większości polskiej parlamentarnej, zamiast być podporą rządów w państwie staje się ich burzycielem.

Jakiś obłędny strach dawnej szlachty przed silną władzą królewską, zniekształcił nam ustrój państwowy, na najważniejszy okres początkowej rozbudowy państwa. Obawa ze strony prawicy, że urząd prezydenta przypuszczalnie objąć może Józef Piłsudski, podyktowała jej nakaz okrojenia władzy prezydenta do minimum. I dziś Polska płaci za to. Rok życia parlamentarnego, opartego o marcową konstytucję, wykazał wszystkie jej wady i braki. Okazuje się, że tak dalej być nie może, jeśli państwo ma spoczywać na zdrowych podstawach, tak jak to ma miejsce we Francji, Anglii czy Włoszech. Jeśli Sejm nie jest w stanie spełnić zadania, jakie nań nakłada konstytucja, jeśli nie dorasta do tych wyżyn, na jakich stać musi w społeczeństwie cywilizowanem, powinie iść precz, a przyjść inny. I tę władzę puszczenia każdorazowego Sejmu na zieloną paszę, jeśli okazuje się niedołężnym musi mieć prezydent Rzpltej.

I znowu nie kto inny, ale ten, który jedyny w Polsce miał odwagę bronić pierwszego Sejmu przed rozwiązaniem, zanimby on nie wykończył ostatecznie budowy państwowej, bo przewidywał jaki będzie Sejm obecny to jest **prezes Witos, wystąpił publicznie z krytyką istniejącego obecnie ustroju państwowego Polski.** Jako polityk trzeźwy i realny, myślący w pierwszym rzędzie o losie państwa, przekonawszy się, że w tych warunkach, w jakich ono obecnie żyje, na dłuższą metę nie wytrzyma biegu, postanowił wraz z całym Klubem Piasta dążyć do zmiany konstytucji w tym duchu, aby ona przyniosła poprawę i uchroniła państwo na przyszłość od zbytecznych wstrząśnień. Jak się Prezes Witos o tem wypowiedział na zebraniu klubu inteligencji ludowej w Krakowie, podajemy w streszczeniu poniżej. W następnym numerze podamy, jakie stanowisko zajął Klub PSL Piast, obradując w Warszawie przez dwa dni z rzędu, stwarzając program pracy i naprawy stosunków w Polsce, którą to pracę zapoczątkowaną i bardzo daleko posuniętą uniemożliwiło rozbicie polskiej większości przez p. Bryla i tow.

Może sobie p. Jan Dąbski wypisywać w Gazecie ludowej, iż nikt w Polsce nie płacze i płakać nie będzie po rozbiciu Chjeno-Piasta, lud sam oceni w najbliższej przyszłości po czyjej stronie jest słuszność.

Stoimy w przededniu wielkiej zmiany. Najbliższe tygodnie czy miesiące wykażą, czy lewica pójdzie na zmiany zmierzające do uzdrowienia stosunków w Państwie, czy w dalszym ciągu kopać będzie przepaść, w którą runąć może państwo.

## W 60-letnią rocznicę powstania styczniowego.

W miesiącu styczniu tego roku upływa lat sześćdziesiąt od ostatniego powstania „styczniowego„, które wzniecili Polacy przeciw straszliwemu uciskowi moskiewskiemu. Powstanie Kościuszkowskie jako też i „listopadowe« nie tylko, że nie spełniły nadziei narodu polskiego co do odzyskania upragnionej wolności, ale rozpoczęły okres najsroższych prześladowań i deprawowania oraz zabijania ducha narodowego.

Mimo tych zakusów srogiego ciemięzcy moskiewskiego gnębiona i srogo prześladowana ludność polska, przeno-

siła się myślą w dawne lepsze czasy, czciła pamięć wielkich bohaterów i uroczyście urządzała rocznice narodowe. Zwłaszcza młodzież wykarmiona natchnionemi dziełami trzech wieszczów rwała się do wielkich poczynań, by »uderzyć w czynów stal“ i rozkuć kajdany niewoli z rąk uśmierconej Matki-Polski. Znaleźli się wówczas już szlachetni ludzie, którzy rozumiejąc doniosłość, udziału ludu w walce orężnej o wolność Polski pospieszyli do uśpionych chałup chłopskich z książką i żywem dobrem, pełnem bratniej miłości słowem. Przeraził się carat i zadrżał o całość swojego olbrzymiego państwa. Budził się bowiem cały naród polski, który dążył niezmordowanie do walki na śmierć lub życie, byle tylko wydrzeć Ojczyznę z rąk krwawego tyrana, który coraz okrutniej prześladował mowę polską i wiarę. Królestwem polskiem rządził wówczas margrabia Wielopolski wielbiciel Rosji, i uwiadomił ją, że zanosi się na powstanie. Ten polski magnat, służalec Moskali zarządził pobór rekruta, by całe masy młodzieży polskiej oddać do wojska w głąb Rosji i nie dopuścić do wybuchu powstania. Atoli młodzież wolała nierówną walkę z wrogiem niż iść w „sałdaty“. Tysiące najlepszych synów Polski uciekło w lasy, bez broni i ciepłej odzieży, zorganizowała się w oddziały i stanęła do zbrojnego powstania 22 stycznia 1863. Natychmiast utworzył się Rząd narodowy, który wezwał cały naród do walki z ciemiężycielami a ludowi wiejskiemu obiecał znieść pańszczyznę i nadać ziemię na własność za udział w powstaniu. Powstanie objęło wszystkie polskie ziemie a młodzi bohaterowie dokonywali cudów waleczności, bijąc stokroć liczniejszego od siebie wroga. Brak broni, żywności i odzieży nie odstraszał powstańców od dajszej walki bo przyświecała im idea wolności Ojczyzny.

Te krwawe zmagania obdartych i głodnych a często bezbronnych powstańców trwały aż półtora roku. Stoczono około tysiąca potyczek, w których wykazał Polak, że milsza mu jest śmierć niż niewola.

Na czele Rządu Narodowego stał Traugutt, gorący patrjota, późniejszy dyktator, który porozumiewał się z Francją co do udzielenia pomocy powstańcom. Jednak zagraniczne mocarstwa łudziły tylko czczemi obietnicami Polaków, ale nie myślały rozpocząć z Rosją wojny o Polskę. Równocześnie rząd rosyjski podrażniony że nie może dać rady powstańcom, chwycił się okrutnych środków, by stłumić powstanie. Wysłał tedy na Litwą gubernatora Murawiewa, człowieka nikczemnego, który wieszał powstańców, palił miasta i wsi i tysiącami wysyłał ludzi na Sybir. Zaś w Królestwie zajadle tępił i wieszał powstańców stupajka carski Berg, człowiek na kata stworzony, który z szatańskim uśmiechem, przypatrywał się uczestnikom powstania, ginącym na szubienicach. Ten szatan-człowiek kazał w oczach tysięcznych rzesz powiesić w Warszawie na stokach Cytadeli członków Rządu Narodowego wraz z Trauguttem, jednym z najszlachetniejszych ludzi, jakich ziemia polska wydała.

Tak smutnie zakończyło się powstanie styczniowe w r. 1863 a nad pokonanym narodem polskim rozpoczęły się straszne sądy i krwawe rządy carskie. Zapełniły się więzienia, skrzypiały szubienice, tysiące ludzi pognano na Sybir, skonfiskowano polskie majątki i oddano je katom moskiewskim, którzy mordowali Polaków. Jednak naród polski wszystkie te katusze przetrwał, ducha i mowy nie zatracił, a w czasie wielkiej wojny światowej na którą patrzaliśmy własnymi oczyma, Bóg pomścił wiekową krzywdę narodu polskiego. Uzyskaliśmy upragnioną wolność, a krwawy carat runął na zawsze. Cześć i chwała naszym przodkom bohaterom, którzy ginęli na polu chwały i na szubienicach za wolność Polski. Z ich kości powstali mściciele, którzy, w walkach legjonowych i pod Warszawą w r. 1923 dali świadectwo przed historją, że poszli śladem swych przodków. Mamy wolną Ojczyznę, która nas kosztowała tyle łez krwi i męki. Ale czy ją umiemy czcić i szanować i zapytajmy siebie czyśmy są godni tego szczęścia?

Uderzmy się w piersi!

Przenieśmy się myślą do Sejmu, do tej świątyni prawa i zapytajmy wybrańców Narodu, co z Niej uczynili?

Karczmę hałasującą, która jest pośmiewiskiem swoich i obcych

A co mówią duchy tych bohaterów, którzy ginęli za wolność Polski w r. 1863?

K. ŚWIĄTKÓWNA.

# O co chodziło?

(Dokończenie.)

Drugiem naczelnem zadaniem rządu było przeprowadzenie reformy rolnej. Co zrobił rząd Witosa w tej dziedzinie?

### Prace nad reformą rolną.

Rząd wniósł do Sejmu nowelę, tj. częściową zmianę i uzupełnienie poprzednio uchwalonej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W noweli tej usunięto braki i wady tej ustawy, które ją czyniły w znacznej mierze niewykonalną. Na podstawie tej noweli **gwarantowane było parcelowanie po 400 tysięcy morgów rocznie przez 10 lat.** Sprawa poszła do komisji rolnej. Tam przez kilkanaście tygodni trwały nad nią obrady. Utrudniali je przedstawiciele większej własności, nie mniej jednak utrudniała lewica. Wreszcie komisja nowelę tę uchwaliła Sprawa poszła na pełny Sejm. „Wyzwolenie«, któremu trudno było zwalczać reformę rolną ze względu na ludność wiejską, nie chciało jednak dopuścić do jej uchwalenia. Kierowało się ono tem, że jeśliby reforma rolna weszła w życie, to na wsi nie byłoby niezadowolonych nędzarzy, których im łatwo tumanić. Zmierzając tedy do unicestwienia tej sprawy, postawili bolszewicki wniosek: Zabrać ziemię zadarmo i rozdać ją chłopom zadarmo. Wiedzieli doskonale, że wniosek ten nie ma najmniejszych widoków przejścia. Im też nie o przejście tego wniosku, tylko o mydlenie oczu szerokim masom chodziło. By zaś nie dopuścić do uchwalenia reformy przed świętami, „Wyzwoleńcy“ i ich sojusznicy z lewicy postawili około 400 poprawek do tej ustawy. Wtedy to prezes klubu socjalistów poseł Barlicki, zawołał w stronę prez. Witosa: „nie przyniesiesz pan na gwiazdkę swoim chłopom reformy rolnej!“

Dla rzucenia światła na te sprawy przytoczę, że prezes „Wyzwolenia«, poseł Thugutt w oświadczeniu złożonem w Sejmie dn. 20 stycznia 1923 r., mówiąc o poprzedniej ustawie o reformie rolnej, powiedział dosłownie, że „ustawa ta jest niczem innem, jak ustawą o ochronie większej własności“. Powiedział dalej wyraźnie: „my chcemy tę rzecz uregulować«. Kiedy jednak rząd Witosa dążył do przeprowadzenia w Sejmie zmiany tej ustawy, którą p. Thugutt tak dosadnie skrytykował, „Wyzwoleńcy“ właśnie najzacięciej przeciw zmianie wystąpili i uchwalenie noweli tj. nowej ustawy o parcelacji i osadnictwie uniemożliwiali przez stawianie setek poprawek i przeciągania dyskusji nad nią bez końca.

Lewica widziała jednak, że mimo całych potoków gadania, ustawa rolna przejdzie, bo ostatecznie większość

ją przeprowadzi. I tak byłoby się stało, gdyby nie to, że właśnie w krytycznej chwili bracia nasi, koledzy klubowi, przez wystąpienie z klubu rozbili większość i obalili rząd Witosa.

Jakaby to była chluba dla ludu polskiego wogóle, jak bardzoby urosła powaga PSL, gdyby rząd Witosa był się jeszcze przez parę tygodni bodaj utrzymał i zamierzenia swoje do końca doprowadził! Jakaby to była chluba dla ludu polskiego, że przedstawiciel jego zdołał w potrzebie obronić Polskę przed najazdem bolszewickim, a teraz w czasie najcięższego przełomu gospodarczego potrafił uzdrowić finanse państwa i wprowadzić nową dobrą walutę; zaś ludowi przez reformę rolną zdobyć szerokie pole pracy i dobrobytu! Niestety, nikczemna zawiść i fałszywa ambicja zniweczyła wszystko. Padła reforma rolna i padła naprawa skarbu może nie na zawsze, ale w każdym razie pójdzie w odwłokę.

Przypomina mi się, jak jeden z posłów z „Wyzwolenia« w przystępie szczerości, powiedział do drugiego posła: »Jeżeli Witosowi uda się przeprowadzić uzdrowienie skarbu, to „Wyzwolenie" djabli wezmą«. O to więc chodziło. To samo myśleli niewątpliwie socjaliści i inni z bloku opozycyjnego, żydzi, Rusini i Niemcy. Wiedzieli oni o przygotowaniach do naprawy skarbu i wprowadzenia reformy rolnej przez rząd Witosa i robili co mogli, aby do tego nie dopuścić. Co się nie udało im, udało się warchołom z naszego własnego stronnictwa.

Prezydent nowego rządu, p. Grabski, w oświadczeniu swojem, złożonem w Senacie, przyżekł, że pójdzie drogą utartą przez rząd Witosa, że będzie się starał utrzymać budżet i będzie dążył do wprowadzenia nowej waluty. Jest to dla mnie wielką pociechą. Muszę też zaznaczyć, iż prez. Grabski przyznał, że rząd Witosa przygotował mocny fundament dla sanacji skarbu. jedną mam tylko obawę, że przeprowadzenie oszczędności w wydatkach i dalsze rugi w urzędach nie pójdą teraz z tym rozmachem, jak szły za rządu Witosa, a na tem polu jest jeszcze wiele do zrobienia. Mam tę obawę, bo wierzę w naprawę skarbu, ale wiem, że jeśli się nie zmniejszy wydatków na administrację do właściwej miary, to możemy znowu zacząć staczać się w dół.

A teraz jeszcze kilka słów na temat:

Czy wolno posłowi lub senatorowi wystąpić z Klubu i pójść do innego albo utworzyć nowy.

Mojem zdaniem zrobić tego nie wolno. Głosuje przy wyborach ludność na listę w wielkim okręgu, wybierającym 5 do 8 posłów lub senatorów.— Głosuje nie na osoby, ale na stronnictwo, mandaty uzyskuje się więc z ramienia stronnictwa, bo ludzie głosują na listę stronnictwa, do którego mają zaufanie, choć czasem nawet nie znają kandydatów, na liście postawionych. Mandaty tedy należą do stronnictwa, a nie do osób.

Jeżeli poseł nie może zgodzić na kierunek polityki, prowadzonej przez jego klub, wtedy może wystąpić, ale powinien złożyć mandat. Według mojego przekonania, jest to jedyny sposób wystąpienia z Klubu.

Trafia się, że w poszczególnych sprawach jeden lub kilku posłów zajmuje inne stanowisko niż większość klubu. Wtedy dany poseł może usunąć się od głosowania Ja sam w poprzednim Sejmie znalazłem się w takiem położeniu, że większość klubu szła w kierunku, nie odpowiadającym mojemu przekonaniu. Prawie ciągle byłem odosobniony, czasem zostałem z kilkoma kolegami. Ponieważ to się często zdarzało, przyszedłem do przekonania, że nie powinienem być w klubie. Doszedłszy do tego wniosłem rezygnację na ręce marszałka Sejmu, zawiadomiłem o tem prezesa klubu, zabrałem manatki i pojechałem do domu. Prezydentem ministrów był wówczas p. Witos. On mnie wezwał do Warszawy, wyperswadował mi i skłonił, że zgodziłem się na wycofanie rezygnacji. Wróciłem do klubu, gdzie stosunki się poprawiły. Od tego czasu bardzo rzadko znajdowałem się w rozterce z większością klubu.

Tak ja pojmuję sprawę występowania z klubu stronnictwa, na którego liście zostałem wybrany.

Jeżeli idzie o występowanie z klubu dzisiaj, to według mojego przekonania, obecnie występować z klubu bez złożenia mandatu tembardziej nie wolno, że hasłem przy wyborach było zjednoczenie, a nie rozbijanie ludowego stronnictwa, bo tu chodzi o dobro ludu.

Przy rozbijaniu gra główną rolę ambicja, jeżeli nie coś gorszego.

**Andrzej Średniawski**, senator.

---

# Rozbijaczów pod sąd ludu!

Ostatnie tygodnie roku starego, wypadki, które się rozegrały pozostaną na długo chłopom polskim w pamięci

Secesja i zdrada popełniona przez Bryla Plutę i resztę zaprzańców berkowych, dymisja rządu prez. Witosa, to rzeczy wielkie, które niepokoją i obawą napełniają masy chłopskie i każą pytać co będzie dalej. Tak wściekle zwalczany przez żydów Wyzwoleńców i bolszewików, rząd prez. Witosa przestał istnieć. Skończył swój zywot wtedy kiedy i Polsce i ludowi był najbardziej potrzebny. Chwil kilka zaledwie potrzeba było a trzy wielkie dzieła których się podjął rząd Witosa byłyby w zupełności ukończone. W przededniu naprawy skarbu, usunięcia strasznie chłopom dokuczającej drożyzny i przeprowadzenia reformy rolnej podjudzone przez wrogów, nadęte może i dobrze zapłacone Bryle Pawłowscy pluty i inni Berkowie wyskoczyły z kjubu „Piasta", rozbiły polską większość i rząd Witosa na niej, oparty. Jednem machnięciem ręki zniweczyli zdrajcy i warchoły sześciomiesięczne prace i zabiegi prowadzone przez rząd nad usunięciem zła i poprawą chłopskiej doli. Czego nie dokonały generalne strajki, czego nie wymusiły wyroki śmierci przesyłane prez. Witosowi, czego nie dokonały mordy popełnione na polskim żołnierzu, broniącym porządku i praworządności w państwie, tego dokonała zdrada popełniona przez wiecznych kandydatów na ministrów robót publicznych i reform rolnych p. Bryla i Pluty. Co tam u nich państwo, co dobro ludu, nie otrzymawszy tek rozbili większość. Niech trzeszczą krokwie i spoiła na **dachu Rzeczypospolitej z trudem** przez rząd Witosa zbudowane, niech chłop chodzi nago i boso byle ambicja ich została zaspokojona Drżało Wyzwolenie wiedziało, że rząd Witosa wykona to czego się podjął za dni parę. Demagogja i fałsz ich zaniedługo miały być odsłonięte, grób, który miał pochłonąć i wzgarda ludu, który oni bałamucili stanęła im przed oczami. Najtęższe filary Wyzwolenia łamały sobie głowy na tem, żeby Witosa obalić. Szukano ludzi, którzy tego mieli dokonać, szukano Sicińskich i o zgrozo Sicińscy ci się znaleźli. Napuszone jak indor, nadęte jak ropuchy, Bryle i Pluty zrobili to co im z góry kazano Niedbając na lud, któremu straszną wyrządzili krzywdę który ich wyklnie i wyrzuci precz od siebie, poszli ciągnięci na żydowsko - wyzwoleńczo - bolszewickiej smyczy. **I jak Wy bracia włościanie zdrajcom tym odpowiecie. Jak odpowiesz Ty Chłopie nagi i głodny? Jak odpowiesz wdowo sieroto i ty zapomniany inwalido-kaleko warchołom, którzy twą nędzę powiększyli i może przedłużyli w nieskończoność? Jak odpowiecie chłopscy synowie, którzyście w roku**

**1920 piersiami swemi bronili Polskę przed zalewem bolszewizmu. Krew wasza lała się strumieniami broniliście Polski i siebie samych przed niewolą Dziś o zgrozo! w niewolę tą prowadzą Was Bryle Pluty i Berki. Miesiąc upływa od chwili ustąpienia rządu Witosa. I czy się zmieniło co na lepsze. Drożyzna nie do opisania. Dolar z 3 miljonów podskoczył nawet na 13-naście. Biedny chłop o kupnie butów czy innej przyodziewy dziś nie może myśleć. Odbudowa zniszczonych przez wojnę budynków ustała zupełnie. Brakło rządu Witosa, który tą odbudowę subwencjonował.**

**Wstrzymano rozdział nafty soli w którą miano zaopatrzyć ludność ubogą. Brakło rządu Witosa, który tych najbiedniejszych zawsze miał w pamięci. Ale zato coraz częściej się mówi o sekwestrze o chłoście cielesnej, która zdaniem socjałów jest w Polsce koniecznie potrzebna.** I kto wie czy w drugim lub trzecim miesiącu pan komisarz nie zajrzy do waszej komory i nie odważy tyle kg. dla chłopa tyle dla żony i dzieci, tyle dla konia i kury.

Kto wie czy nie wrócą te czasy, kiedy za łyżkę masła drożej sprzedaną pakowało się kobiecinę do kryminału Socyały dawno tego pragną. Prowadzeni przez nich na postronku Wyzwoleńcy i Bryle chętnie się na to zgodzą Klub Piasta liczący 43 posłów sam was przed tem nie obroni. Nasłąpi walka w której tobie ludu polski przyjdzie wziąć udział. Przed tobą bowiem stanęły dwie drogi Albo się obronisz wyrzucisz precz od siebie wiecznie ci szkodzących Thuguttów Putków i Smołów, zdrajców Plutów Berków i Brylów, dasz im odczuć na sobie siłę chłopskiej pięści i pały, staniesz jak jeden pod sztandarem Piasta. Albo padniesz na pastwę żydów, Putków Łańcuckich i innych bolszewików, którzy mają dla ciebie harap i kije a dziś już kują na ciebie kajdany. Albo—albo. Albo radość i zwycięstwo, albo smutek niewola i klęską. Chłopie polski, **wybieraj pamiętaj, żebyś nie wybrał za późno!**

*Kołodztej*, syn chłopski, z Rudki.

---

## Precz z niezgodą!...

Hej Bracia Chłopi! Wolnej Polski syny,
Cośmy jej miedze krwią znaczyli własną
Idźmy do czynu w zgodzie! Bo przez czyny
Twórcze zdobędziem przyszłość błogą, jasną...

Precz z tem, co zguby dół kopie pod nami!
Bratniej miłości dziś nam trzeba ducha!...
Patrzcie — już świta! Więc wiary skrzydłami
Bijmy mrok życia! Niech pierzcha noc głucha!

Bracia kochani! O ludu wioskowy
Czemu w tej zgubnej wciąż żyjesz rozterce
I nowe kujesz dla siebie okowy?
Czy tak spodlało Twe szlachetne serce,

Że iść tem nie chcesz gdzie Zwycięstwo mieszka?...
Czyś stracił wiarę w świętość swej idei?...
Nie wierzę!!! Wierzę tylko, że Twa ścieżka
Jest zła, bo wiedzie w przepaść — bez nadziei!...

Precz podłość wszelką odrzućmy od siebie!
Niech raz przepadnie zawiść i ciemnota!...
Niech lśni Duch Zgody na serc naszych niebie
I nas w przyszłości złotej wiedzie wrota!.....

Więc błagam, rzućmy rozterek obrożę,
Zacznijmy żywot idealny — nowy!...
Gdy się nie ockniem, biada nam — bo może
Przekleństwo Matki spaść na nasze głowy!...

Osobnica, w styczniu 1923. **Re-oR.**

---

# Głupiec czy zbrodniarz?

Tegoroczne zawieje śnieżne nagromadziły olbrzymie masy śniegu na drogach i gościńcach, utrudniając przez to komunikację. Śnieg leżący na drogach, dochodzący w niektórych miejscach do wysokości 1 mtr., po kilku dniach został udeptany przez przejazdy sań i jazda stała się możliwą wszędzie.

Jedyny wyjątek stanowi gościniec (silnie zawiany) od Bogumiłowic, wiodący przez Wierzchosławice, ku Niwce. Gościniec ten, udeptany po zawieji śnieżnej był dobry tak długo, jak długo p. Wiśniewskiemu, pełnomocnikowi dóbr Sanguszków, nie zachciało się wozić drzewa opałowego z wierzchosławickich lasów. Rozkaz wydany i żeby nawet (jak mówił) pioruny biły, musi być wykonany. Przeto kilkanaście furmanek, zaprzężonych do ciężkich wozów (gdyż Zarząd Sanguszków nie ma ani drzewa, ani pieniędzy na sprawienie sobie sań), rozpoczęło swój smutny marsz, jak nieprzymierzając swego czasu Napoleon na Moskwę. Próżno, z trudem dowlokły się fury do lasu, a zarzynające się po osi koła, robiły na gościńcu olbrzymie rowy.

Za kilka godzin zaczynają powracać czwórki, obładowane drzewem i teraz dopiero zaczyna się prawdziwa martyrologja. Furma i brodzący po kolana w śniegu, zachęcają biedne szkapy, zapadające się po brzuchy i przewracające w śniegu od ciągnienia, lecz nadaremnie. Tu i ówdzie majaczy się w śniegu czubek wywalonego do fosy przydrożnej wozu. Tu orczyk, tam waga złamana, kawałki lejc i postronków, a temu wszystkiemu towarzyszą złorzeczenia i przekleństwa fornali, którzy z poodmrażanemi rękami i uszami, zbierają i wygrzebują z pod śniegu łupki drzewa i szczątki uprzęży.

Dnie zimowe są krótkie i wieczór zapada, a część furmanów jeszcze grzebie w śniegu, podczas gdy niektórzy rozlokowali się po chatach, szukając u litościwych gospodarzy schronienia. I patrzą chłopi na tę nędzę książęcą i litują się nad nią, karmiąc furmanów i konie. Męczarnia taka trwa od lasu do samego pałacu w Gumniskach, dokąd drzewo zwożą po kilka dni. I nie myślcie sobie czytelnicy, by skończyło się na jednym razie — na skargi i biadania furmanów p. Wiśniewski ma tylko jedną i tą samą odpowiedź: »choćby pioruny biły, to mus jechać«.

Jazdy te, rozbiły drogę w ten sposób, że komunikacja na gościńcu pomiędzy Wojniczem a Niwką, jest prawie całkiem przerwana. Bywają śmiałki, którzy wybierają się w podróż tą samą drogą, albo tacy, którzy koniecznie muszą jechać. Ci nieszczęśliwcy wywaliwszy się kilkanaście razy, wracają z połamanemi żebrami i zębami, z sińcami na kolanach i łokciach. Szczęśliwcy tacy zasyłają zwykle pobożne życzenia pod adresem p. Wiśniewskiego, gdzie pomiędzy różnymi epitetami dają się słyszeć »żeby ci głowa w ramiona jaknajgłębiej wrosła, a żeby ci garb jak cebrzyk urósł« i t. d. i t. d.. Lecz nie na tem

koniec. Że Sanguszkowie łamią wozy, uprzęż i t. p. to nic, ale czynią tem drogę nie do przebycia. Jest to sprawa, na którą kompetentne czynniki powinny by już zwrócić uwagę i zakazać Zarządowi, w tem p. Wiśniewskiemu, niszczenia i robienia drogi nie do przebycia. Doprawdy nie wiedzieć co tu gra rolę, czy łajdackie niszczenie państwa, czy też niewinna głupota p. Wiśniewskiego. Domagamy się od Starostwa w Tarnowie natychmiastowego zarządzenia, by p. Wiśniewski naprawił zniszczoną drogę i surowego ukarania winnego, który czynił to, jak zeznają furmani, rozmyślnie.

**„Bicz Boży“.**

# P. premier Witos o zmianie konstytucji.

We wtorek wieczorem w sali Tow. Rolniczego w Krakowie odbyło się liczne zebranie inteligencji stronictwa „Piasta“ na którem były premjer Witos omówił sytuację polityczną w państwie. W przeszło godzinnym referacie wskazał on na liczbę trudności natury zewnętrznej i wewnętrznej, z jakiemi młode państwo musi się borykać, co wkładą na Sejm i rząd większe obowiązki i większą odpwiedzialność, aniżeli w krajach uporządkowanych.

Obecnie najpilniejszą sprawą w Polsce jest sanacja skarbu i sprawa wprowadzenia nowej waluty. Społeczeństwo całe zdobyć się musi na olbrzymie ofiary, musi spełnić wobec skarbu państwa obowiązki, a rząd i Sejm, choćby kosztem niepopularności muszą znowu przeprowadzić ten program, muszą doprowadzić do równowagi budżetowej, muszą przeprowadzić choćby najbrutalniejsze oszczędności.

Frazesami nie uratuje się waluty. Stan przejściowy, który się już rozpoczął, będzie bardzo ciężki. P. Witos obawia się bezrobocia przemysłowego oraz przednowku na wsiach. gdzie panuje teraz zbiorowa nędza i bieda. Przeceniono u nas dodobrobyt wsi.

P. Witos omówił następnie działalność pierwszego i teraźniejszego Sejmu. Ocena ta wypadła bardzo krytycznie. Z kolei wspomniał, że teraz coraz bardziej staje się aktualną, **rewizja konstytucji a przedewszystkiem zmiana ordynacji wyborczej**. Sejm w Polsce uczynił się nieśmiertelnym. Rozwiąże się wtedy, kiedy sam zechce! Przy uchwalaniu konstytucji licytowały się wszystkie stronnictwa popisywali się wszyscy! Dzięki temu nasze młode państwo, rozbijane mniejszościami narodowemi i rozdarciem w polskich szeregach ma konstytucję radykalniejszą, aniżeli Francja, Anglja, Włochy.. Dzięki temu Polska ma skład i poziom Sejmu, który nie jest w stanie stworzyć większości; a rząd bez większości będzie zawsze słaby, bo nie będzie w stanie przeprowądzić żadnego programu, co wszystkie razem odbija się na interesach całości państwa.

Nasze stronnictwa polityczne, nie bojące się odpowiedzialdziałności, muszą się zastanowić nad obecną ordynacją wyborczą nad systemem list, które są karykaturą głosowania proporcjonalnego, które są zwycięstwem biurokratycznej matematyki partyjnej, a nie wybitnych osobistości politycznych.

Partje otrzymują wprawdzie ilość mandatów proporcjonalnie ale wolność wyborcy jest ograniczona! Głosuje on na listy a nie na swoich mężów zaufania. Czy nie należałoby wobec tego wprowadzić okręgów jednomandatowych.

Czy dla mieszanych narodowo kresów nie należałoby wprowadzić odmiennego systemu wyborczego?

Czy nie należałoby zredukować dotychczasowej liczby posłów których mamy 444, a którzy krocie miljardów kosztują?

Nie będzie to rzecz łatwa, bo nikt nie popełni dobrowolnie samobójstwa. Ale przedewszystkiem interes państwa, boć w tym sejmie są posłowie. którzy otwarcie idą przeciw państwu. A po następnych wyborach może ich być jeszcze więcej, gdy Petruszewicze et cons. wrócą do Warszawy..

Poza tem wyjaśnił P. Witos zebranym, że t. zw. pakt lanckoroński nigdy Lanckorony nie widział, gdyż zawarto go i podpisano gdzieindziej. Szło o przeprowadzenie reformy rolnej w drodze ustawy. Bez przeprowadzenia reformy rolnej nie może być spokoju w kraju. U nas rewolucja, wstrząsy spospołeczno to koniec państwa, to niewola. A trzeba pamiętać że rozruchy 5 listopada w Krakowie zaszkodziły nam ogromnie za granicą.

**J. S.**

# Korespondencje.

**Olszyny** w Brzeskim.

W niedzielę 13 stycznia b. r. odbyło się zgromadzenie P. S. L. „Piast« w Olszynkach na którem przewodniczył p. Meisner, a sekretarzował p. Owca. Referat polityczny wygłosił p. Brodacki, w którym skreślił powstanie polskiej większości w Sejmie, oraz działalność rządu premiera Witosa. Gabinet prezesa Witosa, tak zaciekle zwalczany przez lewicę, postąpił daleko w pracach dotyczących naprawy skarbu i wprowadzenia nowego pieniądza, jakoteż przeprowadzenia reformy rolnej. Ale znaleźli się zdrajcy chłopi i wykształceni synowie chłopscy a mianowicie Bryl i Pluta, podjudzeni przez lewicę, którzy rozwalili rząd narodowy, wyrządzając tem szkodę Polsce i chłopom. Cóż chodziło tym posłom? Oto, że ich Witos nie zrobił ministrami.

Następnie jasno i zwięźle przedstawił poseł Brodacki zgromadzonym ustawę o podatku majątkowym, jakoteż stosunek naszego Stronnictwa do rządu p. Grabskiego,

W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu mowców, p. Meisner o podatku majątkowym, przymusowem ubezpieczeniu i o dostarczeniu biednej ludności opału soli i nafty

P. Nowak z Łukawic, wskazywał na wysokie djety poselskie i na wielką ilość posłów i senatorów w Sejmie oraz domagał się ochrony drobnych dzierżawców.

W końcu uchwalono cały szereg rezolucji w których wyrażono Prezydentowi Witosowi cześć i zaufanie jakoteż posłowi Brodackiemu i całemu Klubowi P. S. L, „Piast“

W dalszych rezolucjach zebrani domagali się przedłożenia ustawy o drobnych dzierżawcach oraz potępili zdrajców: Bryla Pawłowskiego i Plutę żądając od nich złożenia mandatów i wyrzucenia ich ze Stronnictwa.

Nastrój wiecu był bardzo poważny lud okoliczny zadokumentował, że twardo stoi przy Stronnictwie i swoim prezesie Witosie.

**Uczestnik wiecu.**

**Z Grybowskiego.**

To i owo. — Bagno prowincjonalne. — Co robi Składnica Kółek Rolniczych. — Polityka, czy oświata poza szkolna. — Drożyzna i brak kontroli. — Z nastrojów wśi. —

Myślałby kto, że Grybów to spokojne, małe miasteczko, gdzie ludziska odcięci od szerszego świata żyją sobie spokojnie i pracują uczciwie na ten chleb codzienny. Tak jednak nie jest. Poza biedniejszemi sferami nie mającemi nigdzie głosu, ludzi nadających pewnego rodzaju ton całemu życiu, skwalifikować można śmiało jako szkodników

państwa i społeczeństwa. Wszystko dla siebie i swej kieszeni, nic dla ubogich— to dewiza całego szeregu jednostek, między któremi wybijają się na pierwsze miejsce tacy, jak ksiądz, sędzia, lekarz, dorobkiewicz, paskarz i t. p. Ludzie ci pchają się wszędzie, chcieliby we wszystkiem rej wodzić, próbują nawet udawać wielkich społeczników, byle tumanić nieświadomych i robić na tem interes. To rola większej połowy (?) t. zw. inteligencji, o ile inteligencją nazwać można robienie interesu na nieświadomości a często i krzywdzie drugich. Co dopiero powiedzieć o żywiole najmniej obywatelsko i państwowo wyrobionym tj. o typowych mieszczanach. U tych niema już żadnych skrupułów w zdobywaniu i gromadzeniu bogactw. Im wolno oszukiwać chłopów, nie płacić podatków, kalkulować po paskarsku, spekulować, słowem wszystko, bo „wolno w Polsce jak kto chce“ powiadają. Rzecz zrozumiała, że przy takim układzie sił gospodarka gminna w miasteczku, to prawdziwe bagno, które wcześniej czy później musi być zdrenowane i oczyszczone. Nie można dłużej tolerować tego, by w radzie gminnej zasiadali bracia, krewni, powinowaci, ojcowie z synami, bo jest to nadużycie sprzeczne z ustawą i niedopuszczalne. Z tą sprawą odniesiemy się do naszych posłów i miarodajnych czynników. Tak samo zająć się trzeba sprawą wydalenia bez powodu ze służby inspektora policji miejskiej, którego klika magistracka z ks. Solakiem na czele nie mogła znieść li tylko dlatego, że tenże inspektor ośmielił się mieć własne przekonanie i głosować na jedynkę. **Nie do uwierzenia wprost, a jednak tak jest**. Ks. Solakowi mało dewotek i dziadów kościelnych — chce mieć za sobą jeszcze bosych i obdartych stróżów i policjantów.

Skoro już mowa o grybowskim proboszczu, trzeba koniecznie wspomnieć o Składnicy Kółek Rolniczych. Weszli tam ludzie, dla których program handlu spółdzielnego jest całkiem obcy, którzy oprócz tego uważają go za monopol grupki osób dla księdza dogodnych i broń Boże wejść tam komuś o innych przekonaniach politycznych. Taki nie ma tam co robić, bo wcześniej czy później, o ile nie będzie manekinem a będzie miał odwagę otwarcie wyjawić swoje zdanie, wyleci, bo ks. spowoduje uchwałę jaką zechce. Nic dziwnego, że walne zebrania tej instytucji to bractwa kościelne, na których głos mają ks. proboszcz, dewotki plebańskie i arcybogobojni paskarze. Ogół powiatu Składnicą się zupełnie nie interesuje, bo wszak dogadza ona specjalnie »obywatelom“, a nie troszczy się zupełnie o ludność ze wsi. Ale co to ks. jegomościa obchodzi. On potrafi chytrze i planowo zwalczać Kółka Rolnicze, nie uznawać Towarzystwa rolniczego, a to wszystko dlatego, że w tych organizacjach większość mają Piastowcy. Nie dziwota więc, że wieś tutejsza z małymi wyjątkami wcale się nie podnosi, że owszem powiat nasz pod wielu względami zostaje w tyle. Metoda księdza proboszcza doprowadza do tego, że każda instytucja, która się dostanie pod jego opiekuńcze skrzydła, zamiera wskutek zakulisowych intryg i politycznych tendencji. Mamy na to dowody. Spółka jajczarska nie daje znaku życia, Towarzystwo Zaliczkowe kona, Towarzystwo Szkoły Ludowej istnieje niby na papierze i podobno czerpie nawet jakieś fundusze na oświatę pozaszkolną, ale w rzeczywistości nic nie robi i nie wiadomo na co ksiądz obraca te fundusze. Może Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie wglądnie w tę sprawę, bo obawiamy się, by fundusze oświatowe nie szły przypadkiem na propagandę polityczną, o którą księdzu zawsze i wszędzie chodzi.

I to wszystko robi się dzisiaj, gdy wytężyć należy wszystkie siły, by w zgodzie i jedności umacniać wiązadła gmachu państwowego, gdy zapomnieć należy o różnicach partyjnych i stworzyć jedno stronnictwo uczciwej i owocnej pracy dla dobra Państwa i szerokich rzesz ludu.

O drożyźnie mówią dziś wszyscy. Ugina się pod nią urzędnik, chłop, robotnik. Nie czują jej paskarze i spekulanci, których u nas pełno. W mieście jednak nawet tzw. inteligencja powody drożyzny przypisuje wyłącznie chłopom. Oblicza się skrupulatnie, ile ma kosztować każdy produkt ze wsi, nie zada sobie jednak nikt trudu obliczyć, ile naprawdę płaci chłop za artykuły jemu potrzebne. Kupiec kalkuluje od dawna według dolara, naturalnie gdy dolar idzie w górę, bo gdy spada to go nic nie obchodzi. Ceny żelaza, maszyn, płótna, skóry itp. są od szeregu miesięcy grubo wyższe od cen przedwojennych, podczas gdy produkta rolne były niedawno 50 i 100% tańsze a nawet obecnie mimo pewnej zwyżki nie dochodzą jeszcze do cen przedwojennych. Drożyznę robią więc w pierwszy rzędzie miasta, a to niesumienni i nieuczciwi kupcy i spekulanci. Tych wszędzie pełno a jednak nikt na nich nie wrzeszczy, nie narzeka. Za to na chłopów wszyscy huzia. Dlatego by odwrócić uwagę od siebie i zwalić winę na tych, co się bronić nie umią.

Brak jakiejkolwiek kontroli ze strony władz doprowadza do tego, że kupcy, masarze i rzeźnicy robią co im się podoba, dyktują ceny jakie zechcą, wywożą, przemycają i robią majątki. Za to o podatkach czy daninach państwowych słyszeć nie chcą i solidarnie wszyscy rekursują. Nie będzie w Polsce dobrze, dopóki takich ludzi nie zmusi się do posłuchu i respektowania ustaw i rozporządzeń. Ostatnie wypadki w Klubie PSL „Piast« wywołały u nas niebywałe oburzenie na tych, co spowodowali rozbicie i osłabienie siły PSL. W całym szeregu gmin odbyły się zebrania, na których potępiono robotę rozbijaczy, wyrażając p. Brylowi pogardę, a Prez. Witosowi uznanie i podziękowanie za Jego pracę dla dobra szerokich mas ludu.

J. SUŁOWICZ.

## Z Dąbrowej.

Dnia 28 grudnia ub. r. odbył się w Dąbrowej wiec ludowy, który stwierdził, iż ludność naszego powiatu, jest wysoko politycznie uświadomiona i niezbicie stoi pod sztandarem PSL. „Piasta“.

Mimo znacznych utrudnień komunikacyjnych, zebrało się z górą 4.000 ludzi, którzy chcieli usłyszeć sprawozdawców w osobach pp. posłów Dubiela i Brodackiego, oraz czcigodnego wicemarszałka Senatu Bojki.

Zebranie zagaił poseł Dubiel, na którego propozycję wybrano przew. p. Dziublę Franciszka, zastępcami pp. Wcisłę Stanisława i Kasprzaka Jana, na sekretarzy pp. Grocha Kazimierza i Fijała Stanisława.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, zabrał głos poseł Brodacki, który w obszernem sprawozdaniu przedstawił działalność rządu p. Witosa, zdemaskował niecną robotę posłów secesjonistów z klubu »Piasta«, wykazał demagogję »Wyzwolenia«.

W końcu przeszedł do obecnego rządu i przedstawiając jego program, a właściwie brak programu, wyraził wątpliwość w owocną pracę tegoż, jakoteż państwowe stanowisko klubu PSL. „Piasta“, który dla ratowania Państwa, zgodził się nawet na odłożenie swojego najważniejszego postulatu, jakim jest reforma rolna, aż do uleczenia skarbu Państwa. Swoje treściwe przemówienie, zakończył okrzykiem na cześć Prezesa Witosa, który to okrzyk, zebrani z entuzjazmem powtyrzyli.

Z koleji zabrał głos poseł Dubiel, który jako poseł ziemi dąbrowskiej, na początku swego przemówienia poruszył wszelkie bolączki naszego powiatu, odpowiedział na interpelacje wyborców, dotyczących podatku majątkowego, odbudowy i zasiłków po poległych, poczem przechodząc do prac Sejmu, wykazał ujemny stosunek „Wyzwolenia“ do reszty społeczeństwa i znanymi faktami udowodnił, że robota „Wyzwolenia“ jest antynarodowa, zmierzająca do rozbicia społeczeństwa i godna potępienia przez każdego obywatela — Polaka.

Następnie przeszedł do spraw finansowych państwa i omówiwszy przyczyny drożyzny, brak zaufania u finansjery zagranicznej, przedstawił projekt rządu, dotyczący nowej waluty i utworzenia banku emisyjnego.

W końcu powtórnie uzasadnił przekonywująco, lojalne stanowisko naszego klubu wobec obecnego rządu i zaznaczył, że tylko dla przeprowadzenia sanacji skarbu, rządu obecnego nasze stronnictwo nie zwalcza.

Po referacie posła Dubiela, zabrał głos p. senator Bojko, który omówił stosunek chłopa do reszty społeczeństwa, potępił waśnie mające miejsce w naszym powiecie pomiędzy włościaństwem i wezwał zebranych do zachowania jedności i skupiania się pod sztandarem PSL. „Piasta„.

Przemówienia sprawozdawcze, znalazły silny odźwięk u zebranych, czego dowodem były huczne oklaski, jakiemi obdarzano każdego z mowców.

W dyskusji, która wyłoniła sią nad sprawozdaniami pp. posłów, zabierało głos całe rzesze mowców, poruszając jużto sprawy ogólno państwowe, jużto postulaty lokalne i jak również zawierających prośbę, żeby pp. posłowie zechcieli jaknajczęściej odwiedzać swych wyborców.

W końcu uchwalono następujące rezolucje:

1) zebrani wyrażają podziękę swojemu wodzowi, Prezesowi Witosowi i posłom PSL. „Piasta“ za ich pracę i starania koło dobra ludu, a stojąc twardo pod sztandarem »Piasta«, piętnują wystąpienie z klubu „Piasta“ posłów Bryla, Pluty i tow., jako zdradę ludu i domagają się złożenia przez tychże mandatów, które otrzymali dzięki stronnictwu PSL. „Piasta“.

2.) Zebrani domagają się od rządu zniesienia zakazu wywozu produktów rolnych, celem podniesienia cen tychże do parytetu przedwojennego i proporcjonalnie do cen innych towarów i proszą posłów klubu »Piasta«, aby żądanie to, jaknajspieszniej przeprowadziji.

Po jednogłośnem przyjęciu tych rezolucji, pożegnał zebranych poseł Brodacki, a przewodniczący p. Dziubla, podziękowawszy za liczne przybycie, zamknął wiec.

Powiatowy Sekretarjat
P. S. L. „Piasta“ w Dąbrowie.

---

# KRONIKA.

**50 tysięcy dolarów za najlepszą propozycję pokoju.** Pewien amerykański kupiec wyznaczył nagrodę 50.000 dolarów za najlepszą propozycję, zmierzającą do utrzymania trwałego pokoju. Agencja podaje, że o nagrodę tę współubiegać się będą Francuzi, Włosi, Anglicy, a prawdopodobnie także i Niemcy.

**Zgon ks. posła Lutosławskiego.** W sobotę d. 11/I po południu zmarł w Drozdowie po kilkudniowej chorobie na szkarlatynę ks. poseł Dr Kazimierz Lutosławsk, przeżywszy lat 45

Śp. ks. Kazimierz Lutosławski należał do najwybitniejszych przywódców obozu prawicowego, któremu dzięki swym zdolnościom krasomówczym i ciętemu pióru oddawał ogromne usługi. Wiadomość o śmierci głośnego parlamentarzysty wywołała w kołach poliycznyah silne wrażenie.

**Podania o ziemię.** Ministerstwo reform rolnych otrzymuje w ostatnich czasach wielką ilość podań małorolnych i bezrolnych mieszkańców wsi o nadanie im ziemi. Ministerstwo oznajmia wiec: 1.) że składanie podań o nadanie ziemi z majątków nie przeznaczonych do parcelacji, jest bezcelowem. 2.) że podania te składać należy dopiero po urzędowem ogłoszeniu o parcelacji danego majątku, 3.) że w interesie ludności leży składać podania bezpośrednio do Powiatowych Urzędów Ziemskich i że nadsyłanie ich do ministarstwa reform rolnych jest niecelowe.

**Pierwszy parowóz zbudowany w Polsce.** Dnia 23 grudnia odbyło się uroczyste poświęcenie oddanego do użytku pierwszego parowozu siłami krajowemi, a mianowicie w „Warszawskiej Spółce Akcyjnej budowy parowozów“. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, który dokonał też uruchomienia pierwszego parowozu polskiego.

**Ograniczenie wychodźtwa do Ameryki.** Komisja parlamentu amerykańskiego wypowiedziała się za **zmniejszeniem liczby emigrantów,** którzy mają być dopuszczeni do Stanów Zjednoczonych Stanęła ona na stanowisku że pozwolenie na wyjazd do Ameruki może otrzymać każda narodowość tylko w wysokości 2 % liczby tej narodowości, przebywającej w Ameryce od r. 1918. Jednocześnie komisja uchwaliła, że obcokrajowcy, naturalizowani w Amcryce, będą mogli sprowadzać dzieci poniżej lat 18 i rodziców powyżej lat 55.

**Wyjazd do Francji.** Wobec zgłoszenia przez Francję zapotrzebowania 20.000 robotników i robotnic rolnych Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ulica Podzamcze 30 zarządził rekrutację robotnic rolnych (dojarek) na zapas (wyjazd później na koszt francuski)

**dnia 28 stycznia w Krakowie**

ulica Podzamcze 30, dla powiatów Kraków-Podgórze, Wieliczka Myślenice, Bochnia,

**dnia 29 i 30 stycznia w Dębicy**

dla powiatów Ropczyce, Pilzno. Mielec oraz

**dnia 31 stycznia i 1 lutego w Tarnowie**

dla powiatów Tarnów, Dąbrowa i Brzesko.

Rolnicy muszą postarać się o **następujące dokumenta:** legitymację z fotografją; wystawioną przez wójta (część pieczęci powinna być wyciśnięta na fotografji, a część na dokumencie), wyciąg metrykalny; świadectwo moralności wystawione w styczniu br.; książkę wojskową, a urodzeni w latach 1907 (styczeń uty) do 1896, o ile mają kategorję „A“ także zezwolenie z P. K. U. (w tym celu należy napisać do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy o wydanie zaświadczenia); wreszcie niepełnoletni, którzy nie nie ukończyli 21 roku życia, zezwolenie od ojca, względnie opiekuna, poświadczone przez urząd gminy. Mężatki, jadące bez mężów, muszą mieć zezwolenie od męża, poświadczone przez wójta.

Przyjęci mogą być tylko fachowi rolnicy, (z wykluczeniem rzemieślników), zupełnie zdrowi i silni, wobec czego nie powinny się zgłaszać osoby, mające uszkodzenie cielesne, chorobę oczu, serca, płuc przepuklinę, rupturę, żylaki i t. p.

Wyrostków, urodzonych w r. 1907, 1906, i 1905, przyjmu je się tylko wtedy, jeżeli są silnie zbudowani.

Potrzebna jest znaczna ilość kobiet do dojenia krów (dojarek), które będą przyjmowane w pierwszym dniu rekrutacji.

**Ile kobiet pracuje w Ameryce?** W Stanach Zjednoczonych jest około 6 miljonów kobiet żyjących z własnej pracy, ale zaledwie połowa wśród nich jest Amerykanek Reszta to córki emigrantów lub cudzoziemki.

Murzynki pracują przeważnie jako robotnice rolne lub praczki. W handlu i przemyśle jest ich mało.

Daktylografek i stenografek jest około 200.000. Modystek jest 100.000.

Modystkami są przeważnie Francuski, znane z dobrego gustu, zaś Niemki pracują głównie w biurach.

Podczas wojny liczba kobiet w urzędach była bardzo znaczna, obecnie stopniowo się zmniejsza.



# SYNDYKAT
# ZAKUPU I ZBYTU JAJ W TARNOWIE

urządza w czasie **od 4-go lutego do 10-go lutego 1924 r.**

## KURS handlowo-rolniczo-oświatowy

ZE SPECJALNEM UWZGLĘDNIENIEM ORGANIZACJI HANDLU JAJ (zbiórka—sortowanie—pakowanie jaj itp. oraz HODOWLI DROBIU.

Na Kurs zostaną przyjęci przedewszystkiem delegaci Kół Młodzieży oraz delegaci Kółek rolniczych pow. tarnowskiego i okolicznych.

PODANIA O PRZYJĘCIE należy wnosić do dn. 1 lutego 1924 do Sekretarjatu Okr. Zw. Kół Młodzieży w Tarnowie, »Plon«.

## Powiatowy Zjazd Związku Kół Młodzieży

**odbędzie się dn. 10. lutego 1924,** o godz. 10 przedpołudniem, **w Tarnowie w „Sokole".**

Na porządku dziennym będą:

**Odczyt — Przedstawienie, przeplatane deklamacjami, monologami i śpiewem — Dyskusja — Zakończenie.**

**Stanek**
sekretarz.

**Juszkiewicz**
prezes.

Kupujcie w „Plonie". Niech się wzmaga instytucja polska.

# „PLON" Spółdzielnia rolniczo-handlowa

**Tarnów** Targowa ul. 3 (Burek)

**Telefonu Nr 69.**

Liczy przeszło 5.000 członków rolników.

**UDZIAŁ** w »Plonie« wynosi 500.000 Mp.

MA NA SKŁADZIE:

Maszyny i narzędzia rolnicze z kilku fabryk krajowych i zagranicznych: młocarnie kieratowe, i ręczne, kieraty dwu- i jedno-konne, sieczkarnie kieratowe i ręczne, młynki, siewniki, pługi żelazne i z drewnianemi grządzielami, brony cięższe i lżejsze, kultywatory, brony sprężynowe, wozy, buraczarki, parniki, wirówki, cement, papa, gwoździe, oraz w sklepach wszelkie towary potrzebne w gospodarstwie.

Węgiel i pasze treściwe.

Nawozy sztuczne: thomasyna, (żużle) 14—18%, superfosfaty mineralne i kostne, sole potasowe, kainit, wapno nawozowe, siarczan amonowy i saletra chilijska.

»Plon« skupuje i sprzedaje zboże, oraz wszelkie produkta rolnicze w każdej ilości po cenach targowych.

Uzupełniajcie udziały i wpisujcie się do »Plonu«.

## CUKIER (za okazaniem książeczki udziałowej)

**tylko dla Członków »Plonu«, którzy mają pełny udział.**

## SÓL BYDLĘCA

**w „Plonie"** bardzo tanio tylko dla członków. Gminy i Kółka rolnicze, które mają udział w „Plonie" mogą otrzymać znaczniejszy przydział. Karma podawana inwentarzowi szczególnie bydłu, musi być solona. Zwierzę wtedy lepiej trawi, smaczniej je i pije więcej wody, która do wytwarzania mleka znacznie się przyczynia. Korzystajcie ze sposobności i kupujcie póki zapas starczy

Sprzedajcie w „Plonie" — Nie bogacić wrogów!

**Swój do swego!**

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.